Warszawa, 23 lipca 1927 r. Nr. 28.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
Kwartalnie 12 zł. 50 gr.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



OBRAZ JULJUSZA KOSSAKA: Rodzina hr. Dzieduszyckich (zjazd na polowanie).
Hr. Juljusz na białym Bagdadzie; obok hr. Władysław.

Stada Dzieduszyckich w XIX-tym stuleciu.

(Szkic Retrospektywny).

(Dokończenie).

Stado hr. Juljusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach i Szelwowie.

Postać Juljusza Dzieduszyckiego jest nierozerwalnie związana z historją hodowli koni arabskich w Polsce. Miał on w duszy jasno zarysowany ideał konia wschodniego, zastosowanego ściśle do wymagań i potrzeb cywilizowanej Europy i nie szczędził ani kosztów, ani trudów, ażeby dojść do zamierzonego celu. To też gdy po śmierci ojca, Kajetana Dzieduszyckiego, został właścicielem 24 wyborowych klaczy, wraz z oryginalnym Bagdadem, chcąc rozwinąć tę hodowlę, wybrał się w 1843 r. do Arabji, ażeby na miejscu zakupić rozpłodowy materjał tak męzki jak i żeński. Pobyt jego na Wschodzie trwał dwa lata i bogaty był w przeróżne zdarzenia i przygody, które p. Juljusz z właściwą sobie werwą i dowcipem lubił opowiadać. Podanie głosi, że wybrał się w tę podróż z kwotą 100.000 dukatów w złocie. Wysoka jak na owe czasy suma, nie wystarczyła jednak dla pokrycia kosztów dwuletniej wyprawy tak, że w powrotnej drodze musiał poszukiwać w Konstantynopolu kredytu, by doprowadzić do Jarczowiec zakupione wprost od Beduinów klacze i ogiery.

Klacze: *Gazella,*
Sahara,
Mlecha.

Gazella, Sahara i Mlecha stworzyły w Jarczowcach trzy sławne rody, w których najczystsza krew arabska była utrzymywana aż do wojny światowej, a ich potomstwo znajduje się do dziś w Państwowej Stadninie w Janowie i nielicznych stadach prywatnych.

Gazella, biała hreczkowata, klacz najwyższej klasy, odznaczała się wielką szybkością i wytrwałością; zalety te przekazywała dzieciom i wnukom, które cechowała wybitna suchość, dobre krzyże, krótkie zady przy pięknej odsadzie ogonów.

Z rodu Gazelli janowska gniada klacz 3-letnia „Fryga" (Bakszysz i Gazella II) ustanowiła na wyścigach arabskich tegoroczny rekord szybkości dla tej rasy: 1600 mtr. — jedna minuta 50 sekund.

Sahara, biała hreczkowata, była kupiona źrebna i urodziła w drodze klacz *Saharę,* nazwaną później *„Ślepka",* ponieważ źrebięciem będąc wybiła sobie oko.

Konie z rodu Sahary były również bardzo suche, rośleisze od rodu Gazelli, czasem wysokie na nogach, szybkie w galopie i kłusie. Niektóre egzemplarze z późniejszego stada Wojciecha i syna jego Władysława Dzieduszyckich w Jezupolu, dorównywały szybkością kłusakom.

Mlecha, siwa, stworzyła rozgałęzioną rodzinę, z której, niestety, mało pozostało.

Mlechy były najpotężniejsze budową, głębokie, z wysokim kłębem i dobrymi chodami, krzyże słabsze, więcej typ zaprzęgowego konia, głowy suche, o wyrazistem oku,— bardzo płodne.

P. Antoni Wołk-Łaniewski zebrał ostatnio w swem stadzie Bronice trzy klacze z rodu Mlechy, które łączone z ogierem tamtejszego stada Pielgrzym-Thuja, także z rodu Mlechy (po ojcu i matce), utrwalając ten doskonały ród żeński, powinny dać wybitne potomstwo.

Ogiery: *Turchmen* szpakowaty,
Adsgar kasztan z łysiną.

Oba te ogiery odkupił od p. Juljusza w 1846 r. rząd austrjacki do Radowiec, gdzie Turchmen pozostał przez 10 lat czołowym ogierem i stworzył bardzo liczną rodzinę: w roku 1857 liczono tam 33 matki z rodu Turchmena. Pozatem dał Turchmen nie mniej jak 6 czołowych ogierów, używanych w stadzie radowieckiem. Całe jego potomstwo odznaczało się wybitnym typem i szlachetnością; konie te silne, stosunkowo duże, szyjaste, z dobrym fundamentem, miały ogólnie reputację nadzwyczaj wytrzymałych.

Potomstwo Adsgara, (jako reproduktor był ceniony jeszcze wyżej, rząd zapłacił za niego przeszło dwa razy tyle co za Turchmena) szlachetne, ale znacznie drobniejsze, zostało przedwcześnie pomieszane z innemi rodzinami koni orjentalnych w Radowcach.

Abucheil, co znaczy po arabsku „ojciec koni", był biały z czarną grzywą i czarnym ogonem, duży, silny, budową swą przypominał anglika. Przez arabów był tak ceniony, że gdy udało się hr. Juljuszowi wytargować go od Sheika w pustyni, całe plemię zaprotestowało. Ażeby nie dopuścić do cofnięcia sprzedaży, p. Juljusz dosiadł Abucheila, a dragoman Gazellę, nabytą w tym samym pokoleniu, i w ciemną noc umknęli w stronę leżącego o kilkanaście mil Damaszku. Arabowie zorganizowali pościg, ale ponieważ żaden z pozostałych koni nie mógł mierzyć się w szybkości ani z Abucheilem ani z Gazellą, udało się p. Juljuszowi ujść szczęśliwie ze swoją zdobyczą.

W roku 1854 odstąpił go p. Juljusz ks. Romanowi Sanguszce. W rodowodach najlepszych koni Sławuckich można odnaleźć imię Abucheila. Dzieci jego były niesłychanie użyteczne i twarde, odznaczały się przytem dużym wzrostem i potężną budową. Po kilkoletnim pobycie w Chrestówce poszedł Abucheil, jako reproduktor na Ukrainę, do stada hr. Branickich w Biało-Cerkwi. W kronice stada Chrestowieckiego pisze o nim ks. Roman Sanguszko: „Chrestówka dn. 25 listopada 1858 r. Stado otrzymało od tego bardzo ważnego ogiera, rodem i siłą, liczne pokolenie, którem, o ile Bóg mi dozwoli, prowadzić będę rasę. Sprzedałem go do stada hr. Branickich bo miałem 50 sztuk przychówku po nim". Jednym z najlepszych synów Abucheila był biały ogier *El Khar,* nabyty przez rząd rosyjski. Konie pochodzące z rodu Abucheila dawały doskonałe krzyżowania z folblutami angielskimi.

W dniu 2 czerwca minęło 32 lat od czasu jak pod Warszawą odbył się stuwiorstowy raid smutnej pamięci, bo z 41 koni, biorących w nim udział, padło 28, a do Warszawy

przybyło tegoż dnia zaledwie kilka, a między nimi najstarszy z całej kompanji, liczący lat 12 „Giaur", siwy ogier chowu sławuckiego, po kądzieli prawnuk Abucheila, w którego żyłach ze strony ojca łączyła się krew Bagdada, Gazelli i Sahary. Gdy na drugi dzień jury oglądało konie Giaur prezentował się z fantazją; przyznano mu nadprogramową nagrodę Towarzystwa za dobrą kondycję.

Merdżenkir, biały hreczkowaty, był ulubionym wierzchowcem p. Juljusza. Nadzwyczajnie dzielny i piękny, zdradzał Merdżenkir dziwną żyłkę myśliwską i upodobanie w pościgu za uciekającym zwierzem, zwłaszcza w polowaniach z chartami na wilki. Jeden z najwybitniejszych jego synów był reproduktorem w Niesłuchowie u Kazimierza, a później w Izydorówce u Aleksandra Dzieduszyckiego. W roku 1851 sprzedał p. Juljusz Merdżenkira do Biało-Cerkwi.

Azet, siwy hreczkowaty z czarną głową, był zdaniem ówczesnych hodowców, wymarzonym biegunem arabskiej pustyni. Przez długie lata pozostawał czołowym ogierem w Jarczowcach, skąd w roku 1853 przeszedł do ks. Romana



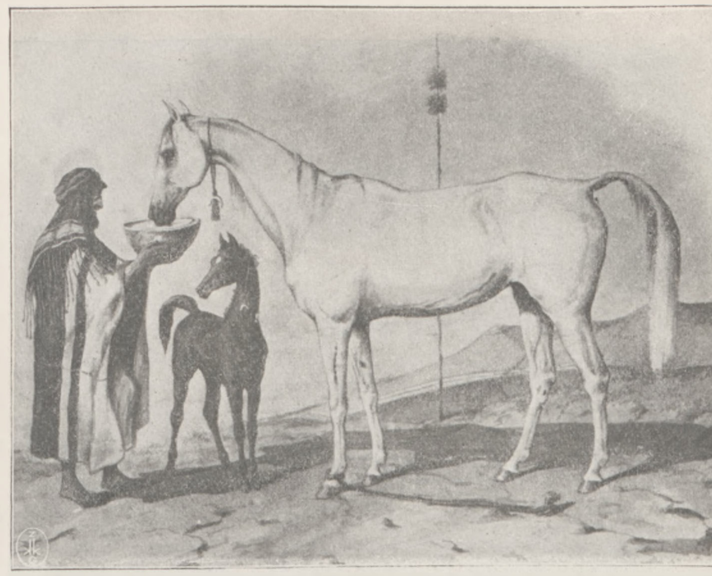
GAZELLA, klacz imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r (Juljusza Kossaka).

Sanguszki do Chrestówki. Szlachetny typ Azeta utrzymywał się długo w jego potomstwie. Do pierwszorzędnych synów tego ogiera zaliczał się *Ben-Azet* urodzony z oryginalnej Gazelli, nabyty w 1865 r. do stada cesarskiego w Lipizzy, gdzie stworzył szczep koni o typie czysto orjentalnym.

Abiat, biały bez odmian, wysokiej klasy, którego potomstwo rozeszło się szeroko po kraju. Syn Abiata *Ptak* od Gazelli Koheilanki, sprzedany został w 1864 r. na czołowego ogiera do węgierskiego stada rządowego w Babolnie. Abiata zakupił w 1859 r. Kajetan Lewicki do Chorostkowa.

Koheilan, siwy hreczkowaty, był ogierem najwyższej klasy ze wszystkich importowanych przez p. Juljusza. Posiadając nadzwyczaj dużo typu i olbrzymie hodowlane zalety, stał się Koheilan ojcem pierwszorzędnych koni w Jarczowieckim stadzie, zwłaszcza w kombinacji z klaczami po Bagdadzie dawał potomstwo bez zarzutu pod względem budowy i szlachetności. Jego córki, szczególnie z rodu Gazelli i Sahary, odegrały wybitną rolę w dalszej hodowli.

Z pośród synów Koheilana jednym z najlepszych był siwy *Step*, po sprzedaży Merdżenkira ulubiony wierzchowiec p. Juljusza. W roku 1852, został sprzedany Djonizemu



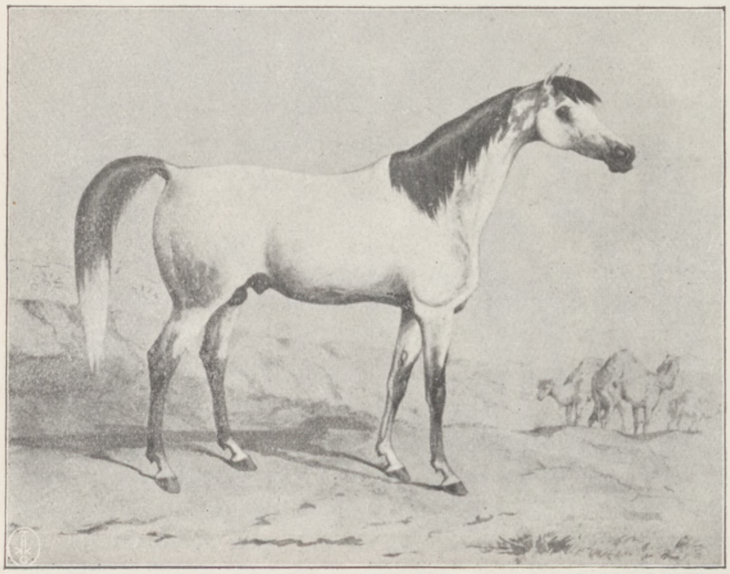
SAHARA, klacz imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. (Juljusza Kossaka).

Trzeciakowi do Taurowa, skąd jako 23-letni przeszedł na Podole do stada Marszałka Aleksandra Sadowskiego w Krasnostawcach; zginął tam w wieku 26 lat, pozostawiając jeszcze 28 źrebiąt. Potomstwo *Stepa* odznaczało się rzadką wytrzymałością na dalszy dystans.

„Konie z Arabji sprowadzone", — pisze kronikarz Jarczowieckiego stada, — „przyszły zdrowo i szczęśliwie, zaaklimatyzowały się w Jarczowcach nadzwyczajnie; wszystkie oryginalne klacze okazały się dobremi matkami i stadnina hr. Juljusza w kilku latach rozkwitła jak cudna łąka na wiosnę pod wpływem życiodajnych promieni słonecznych. Rozgłos tego stada i gościnność młodego właściciela rosły z każdym dniem. Jarczowce stały się poprostu Mekką, rodzajem pobożnej pielgrzymki, dla wszystkich miłośników koni arabskich. Oprócz gościnności i wszelkich zalet towarzyskich posiadał p. Juljusz i inne zalety, konieczne dla wielkiego hodowcy, — miał dziwny instynkt hodowlany, intuicję, poprostu zmysł twórczy, równy wielkim hodowcom angielskim, i miał prawdziwą wiedzę fachową która ochroniła go nieraz od błędów i omyłek tak częstych przy hodowli bardzo



MLECHA, klacz imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. (Juljusza Kossaka).



TURCHMEN, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. i sprzedany rządowi Austrjackiemu do stada w Radowcach. (Juljusza Kossaka).

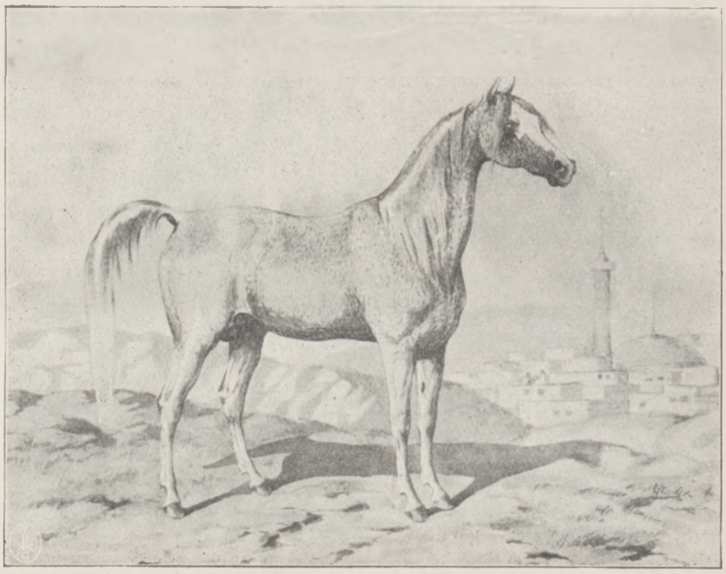
szlachetnych koni. Zmysł hodowlany p. Juljusza, jego wiedza i doświadczenie, połączone z nieograniczoną władzą, jaką zdobył wśród ogółu hodowców, sprawiły, że chów koni orjentalnych rozwinął się wówczas świetnie, jak nigdy przedtem i nigdy potem. Hr. Juljusz był wyrocznią dla wszystkich hodowców koni orjentalnych, był niejako moralnym kierownikiem, generalnym dyrektorem, z dobrowolnego, cichego wyboru wszystkich stadnin koni orjentalnych. Zdanie jego, wypowiedziane choćby mimochodem, było nieodwołalnym wyrokiem, było rozkazem dla każdego hodowcy, tembardziej, że wiedział każdy, iż p. Juljusz bynajmniej nie jest o konie zazdrosny, a przeciwnie cieszy się szczerze widokiem dobrze prowadzonej stadniny i każdemu wszelkiemi siłami dopomaga do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów. Jeżeli o jakim ogierze powiedział, że... pies, ogier ten po kilku dniach przestawał być ogierem, klacze przez niego zganione, wyrzucano natychmiast ze stada, a dla większego efektu nierzadko zaprzęgano do wożenia wody!...".



ABUCHEIL, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. (Juljusza Kossaka).

Pan Juljusz wykorzystał swój wpływ i autorytet, aby rozpowszechnioną w owych czasach makinionadę przy sprzedaży koni zupełnie wyrugować. Sam sprzedawał swoje konie drogo, a nawet bardzo drogo w miarę, jak podrastały młode konie po coraz rasowszych klaczach, ale kupujący mógł być pewny, że wszystkie zalety i wady konia będą mu jasno i prawdziwie wykazane. Gdy go o cenę konia pytano odpowiadał zazwyczaj: „O to wielki gałgan" — jeżeli zaś zwracano uwagę na wysokość sumy naznaczonej za tego „gałgana", to odpowiadał „gdyby nie był gałganem, to zapłaciłbyś za niego pięć razy więcej!". Płacono też i dziękowano za te tak zwane gałgany, a ci, których nie stać było na kupno koni w Jarczowcach, zadowoleni byli, jeżeli chociaż z drugiej ręki dostali jarczowiecki produkt.

Jak dalece Juljusz Dzieduszycki posuwał skrupulatną uczciwość w tranzakcjach końskich, charakteryzuje fakt przytoczony w notatkach p. Maxymiljana Chojeckiego, który opowiada, że p. Juljusz wyszedłszy z więzienia, gdzie dostał się w roku 1847, jako przestępca polityczny, dowiedział się, iż gorliwy administrator Jarczowiec sprzedał młode konie



MERDŻENKIR, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. (Julljusza Kossaka).

po cenach wiele wyższych, aniżeli sam był naznaczył. Oburzony tem postępowaniem, p. Juljusz wszystkim nabywcom zapłaconą nadwyżkę natychmiast kazał odesłać.

W późniejszych latach p. Juljusz nieustannie starał się o nabycie dalszych oryginalnych ogierów, względnie ogierów czystej krwi, ażeby utrzymać wysoki poziom swej hodowli. Najwybitniejszymi z tych koni były następujące:

Malta, biały, pochodzący ze stajni Sułtana i zakupiony 1858 r. na wyspie Malcie od generała Sir Simsen'a.

Feruch-Chan, skaro-gniady, nabyty w 1858 r. w Paryżu od Cesarza Napoleona, poszedł w roku 1864 do Sławuty, a raczej do Satanowa.

Dahoman III, gniady (po Dahoman or. ar. od Dahaby z familji Tiffle or. ar.) z węgierskiej pepiniery arabskiej w Babolnie.

Hami, kasztan, or. ar. importowany z Arabji przez pułkownika Brudermanna w 1857 r.

Hadudi, siwy (po Hadudi or. ar. od Hamane or. ar. importowane w r. 1857 przez pułkownika Brudermanna), ze stada cesarskiego w Lipizzy.

El-Delemi, biały (po El Delemi or. ar. od Hadla or. ar. importowane w r. 1860 przez rotmistrza ks. Ahremberga).

Krzyżyk, biały, or. ar. nabyty od Sefer-Baszy w Wiedniu 1876 r.

Hindostan, kasztan, po Jamri (Amru) od Sybilli z rodu Batram-Aga or. ar. podarowany p. Juljuszowi przez ks. Sanguszkę w r. 1877.

Z klaczy, importowanych z Arabji przebywała w stadzie Jarczowieckiem przez lat kilka biała *Theba Munira*, którą sprowadził dla Kazimierza Dzieduszyckiego rotmistrz Prosper Zimmermann (brat Artur-Beya). Córka tej klaczy *Cyganka* po Mołodec-Bagdad stworzyła wybitny ród koni



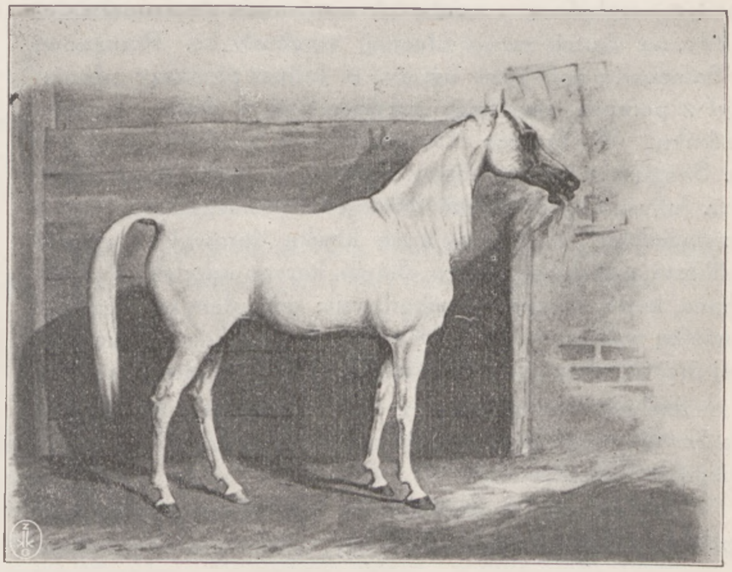
Medal z rodowodem Theby Muniry or. ar.

w stadzie Stanisława Dzieduszyckiego. Theba Munira była później w Poturzycy u Włodzimierza Dzieduszyckiego.

P. Juljusz wiedział wybornie, że konia arabskiego nie można chować pod kloszem i tylko go karmić obficie, a nic nim nie robić, czekając na kupca, który zań hojnie zapłaci. Wiedział doskonale, że przy takim systemie zmarnowano mnóstwo nieocenionego materjału hodowlanego, sprowadzonego ze Wschodu do Austrji i rządowych stadnin rosyjskich. Rozumiał, że bez pracy i próbowania wartości indywiduów, przeznaczonych do chowu, żadna hodowla szla-



AZET, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r (Juljusza Kossaka).



ABIAT, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r. (Juljusza Kossaka).

chetnych koni podnieść się nie może i musi doszczętnie zmarnieć w ciągu trzech pokoleń. To też, wnet po zaprowadzeniu wyścigów we Lwowie, brały w nich udział araby Jarczowieckie. Oprócz tego zaprowadzono w Jarczowcach polowania par force na sposób angielski; młodzież ze wszystkich stron kraju zjeżdżała się, aby brać żywy udział w tej nowej wówczas zabawie i przy tej sposobności wypróbować dokładnie młode konie stajni Jarczowieckiej.

Pan Juljusz był przeciwnikiem szkolnego ujeżdżania swych koni; główną ich zaletą była siła i wytrwałość, o których współcześni niejedną anegdotkę opowiadali. W notatkach pana M. Chojeckiego znajdujemy m. i. wzmiankę o polowaniu, na którem odznaczył się specjalnie syn Bagdada *Proć*. Jeden z dojeżdżaczy, rozpędziwszy się na nim za chartami i nie mogąc go wstrzymać na czas przeskoczył przez wąwóz, w którym była polna droga, tak szeroka, że czwórką w poręcz zaprzęzoną można było przejechać. Ponieważ powątpiewano o możliwości tego skoku, a i sam p. Juljusz nie bardzo wierzył opowiadaniu, kazał dojeżdżaczowi powtórnie wąwóz przesadzić. Pewien sowitej nagrody, zachęcony przytem obecnością gości, chłopak siadł na Procia, przeżegnał się i powtórnie, z łatwością skoczył przez wąwóz.

W r. 1857. p. Juljusz ożenił się. Jarczowce straciły poprzednią swobodę kawalerskiego życia. Ponieważ zaś dom, w którym p. Juljusz mieszkał jako kawaler łączył się ze stajnią, a rezydencji innej nie było, państwo młodzi po roku przenieśli się na Wołyń do Zahajec, majątku Marszałka Bobra, ojca pani Juljuszowej Dzieduszyckiej; razem z nimi przeniosła stę również większa część jarczowieckiego stada. Marszałek wiedział bowiem dobrze, że był to jedyny sposób nakłonienia p. Juljusza do opuszczenia Jarczowiec. Do Szelwowa zatem (drugiego majątku Marszałka Bobra) przyszło za panem Juljuszem 30 klaczy, młodzież dwu i trzyletnia, z ogierów Koheilan, Prymas. Beni-Bagdad, Beni-Azet i in. oraz później zakupione i importowane araby, wspomniane powyżej. Sam marszałek był amatorem koni, dbał też troskliwie o stadninę zięcia, która była w tych czasach doskonale utrzymana.

Blizkie sąsiedztwo Sławuty zamieniło znajomość P. Juljusza ze starszym ks. Romanem Sanguszką w gorącą

i dozgonną przyjaźń. Obaj hodowcy rozumieli się pod każdym względem, a stada ich wzajemnie się uzupełniały. Kiedy, na skutek zarazy płucnej, wyginęły ks. Romanowi w Satanowie najlepsze ogiery, p. Juljusz pierwszy pospieszył z pomocą, posyłając przyjacielowi w darze pięknego stadnika. W kronice Chrestowieckiego stada zamieścił ks. Sanguszko następującą notatkę o tych zdarzeniach: „Hr. Juljusz Dzieduszycki, dusza pełna szlachetności i serce przyjacielskie, wzruszony moją klęską darował i przysłał vollbluta arabskiego swego chowu, karego młodego Feruch-Chana, konia ślicznego pochodzenia; odczułem ten uczynek z wielką wdzięcznością". Ks. Roman odwdzięczył się później przyjacielowi, posyłając mu w 1877 r. Hindostana.

Szelwów zasilał również stado Marszałka Włodzimierza Szwejkowskiego w Kołodnie, hr. Aleksandra Rzyszczewskiego w Oleksinie i in.

Jak dawniej w Jarczowcach, tak teraz w Zahajcach stanął p. Juljusz na czele młodzieży, w której rozwijał zamiłowanie do konia i sportu końskiego. Najlepsi jeźdźcy miejscowi gromadzili się chętnie wkoło zawołanego sportsmana i organizowali z nim spacery konne, dosięgające nierzadko kilkudziesięciu wiorst. Kończyły się one zazwyczaj wesołą kolacją w Szelwowie, przy której obok strudzonych jeźdźców, zasiadali Wincenty Pol, Juljusz Kossak, Nereusz Horowski i inni.

Znajomość p. Juljusza z Kossakiem, zawarta w wieku młodzieńczym, zamieniła się z czasem w szczerą przyjaźń, która wywarła nie mały wpływ na cały rozwój talentu i kierunek sztuki sławnego artysty. W dziele swoim o Juljuszu Kossaku pisze Stanisław Witkiewicz: „Postanowiwszy zostać malarzem, Kossak pojechał z Kazimierzem Dzieduszyckim nie do Rzymu, ani Monachjum, ani do Paryża, — pojechał do Niesłuchowa, a stamtąd do Jarczowiec, do Juljusza Dzieduszyckiego i zaczął poprostu malować obrazy tak, jak umiał, a umiał bardzo mało—nic prawie—zaczął odtwarzać bezpośrednio wrażenia swoje z życia, otaczających go ludzi i natury. Całe niedołęstwo tych pierwszych robót Kossaka, nie może zatrzeć tego poczucia życia, które wydziera się z pod nóg cienkich i krzywych, źle modelowanych kadłubów, przerysowanych łbów końskich lub skarykaturowanych naiwnie postaci ludzkich. To też portrety sławnych arabów jarczowieckiego i szelwowskiego stada, choć pędzla Kossaka, bynajmniej nie mogą służyć jako studjum hipologiczne!".

W Jarczowcach poznał Juljusz Kossak Wincentego Pola i odtąd te dwa talenty spokrewnione miały się tak dobrze uzupełniać. Wincenty Pol pisał i śpiewał, a Kossak do śmierci ilustrował te rycerskie utwory, dodając im wdzięku swoim pędzlem. Cóż więc dziwnego, że poeta i malarz wsi polskiej rozumieli i kochali Juljusza Dzieduszyckiego! Człowiek ten z jednej strony prymitywny, z drugiej przejęty najszlachetniejszą kulturą, kochał wszystko, co polskie swoje, a nadewszystko szerokie stepy podolskie, których ongiś bronili przed najazdami Turków i Tatarów jego przodkowie! „Syn stepów podolskich, — pisze o nim Józef Skarbek-Borowski, — wywiany ich wichrami, wychowany wśród zachodniej kultury, serce gorące, szlachetne, umysł wyższy, wszechstronny i bystry, rysuje się nam jako postać rzadka, niezwykła, oryginalna, którą trzeba było znać, żeby ją należycie ocenić,—opisać Juljusza Dzieduszyckiego, we właściwem świetle potomności go przedstawić. — nie łatwo. Doskonały znawca starożytnych języków, nie trudno go było zastać, leżącego w stajni na perskim dywanie, w kożuchu podolskim, z fajką w ręku, zagłębionego, w księgach Homera"!



KOHEILAN, ogier imp. przez Juljusza hr. Dzieduszyckiego w 1845 r.
(Juljusza Kossaka).

Jeżeli można powiedzieć, że w zamiłowaniu do konia istnieje romantyzm, to Juljusz Dzieduszycki był w całem tego słowa znaczeniu romantykiem. Nie chował on konia dla zysku, — on cenił go i kochał, rozumiał się z nim i czuł się dopiero sobą, gdy na nim siedział.

Do tego hodowcy romantyka, idealisty odzywa się Wincenty Pol w pieśni na cześć jego pisanej, temi słowy:

Mości Juljuszu, Ty biały Lwie Wschodu.
Wielki Koniuszy, wielkiego Narodu,
Kiedy na Ciebie i Twe konie patrzę
Nikt tej dzielności w duszy mej nie zatrze,
Jaką świeciły wielkie nasze dzieje........
....

Sas.

MAŚCI.

(Ciąg dalszy).

Gniada maść.

Barwa szerści jest ruda wszelkich odcieni; czupryna, grzywa i ogon są zawsze czarne; nogi są czarne (nie uwzględniając odmian); spotyka się jednak dość często konie tej maści o nadpęciach i szczotkach porośniętych szerścią oprócz czarnej jeszcze płową (jasno-mleczno rudą); również często się spotyka konie gniade o płowej brodzie; płowa szerść wskazuje na mniej szlachetne pochodzenie konia. Kopyta u koni gniadych są czarne.

Źrebaki tej maści rodzą się gliniasto-gniademi (nie jaskrawego odcienia).

Rozróżnia się następujące odcienie tej maści:

J a s n o - g n i a d a — szerść jasno-ruda, broda i nogi są często płowe czyli mleczno-rude.

Płowa czyli migdałowata maść.

Szerść jest mleczno-ruda (barwy białej kawy o dużej ilości mleka); czupryna, grzywa i ogon są prawie białe.

Źrebaki tej maści rodzą się płowe.

Izabelowata maść.

Nazwa ta pochodzi od barwy koszuli królowej kastylskiej Izabelli I — Katoliczki; nazwaną ona tak została na pamiątkę, że maść ta przypomina barwę koszuli, której królowa postanowiła nie zmieniać do czasu, aż jej wojska nie zdobędą Grenady, a tym samym nie złamią ostatecznego oporu Maurów. Po siedmiu latach, w roku 1492, twierdza ta została zdobytą; przez siedem lat nieprana koszulka królowej oblegała jej ciało...



TOR WYŚCIGOWY W ŁODZI: widok głównych trybun od strony podjazdu.

S k a r o - g n i a d a. Koń ma głowę, szyję, łopatki, grzbiet, lędźwie, krup, kończyny przednie i tylne porośnięte czarną szerścią; podgardle, pierś, popręg, żebra, mostek i brzuch są porośnięte szerścią rudą w czerwień lub w żółte wpadającą. Ponieważ źrebaki tej maści rodzą się myszate, zasadniczo skaro-gniadą maść należałoby zaliczyć do karej.

C i e m n o - g n i a d a — szerść ciemno-ruda.

W i ś n i o w o - g n i a d a — szerść ciemno-ruda wpadająca w czerwień.

K a s z t a n o w o - g n i a d a — szerść ciemno-ruda o odcieniu przypominającym barwę łupiny dojrzałego owocu dzikiego kasztana.

G l i n i a s t o - g n i a d a — szerść ruda z popielatym odcieniem.

Z ł o c i s t o - g n i a d a — szerść rudo-złocista o silnym metalowym połysku.

Barwa maści izabelowatej jest mleczno-rudą, wpadającą w czerwień, czupryna, grzywa, nogi, ogon i kopyta są tej że barwy lub jaśniejsze; skóra różowa; oczy mają tęczówkę szklaną czyli rybią. Maść ta pochodzi z Hiszpanji i spotyka się bardzo rzadko.

Źrebaki tej maści rodzą się izabelowate.

Masłowata maść.

Szerść jest barwy masła krowiego majowego czyli mleczno-ruda wpadająca w czerwień; czupryna, grzywa i ogon są tejże barwy lub jaśniejsze; skóra czarna.

Źrebaki rodzą się tej że maści.

Wilczata maść.

Szerść jest mleczno-ruda z domieszką włosów czarnych na grzbiecie i nogach lub też mleczno-ruda o końcach czar-

nych; czupryna, grzywa, pręga przez grzbiet i ogon są czarne.

Spotyka się również na bokach, na podbarczu i podudziu jabłkowitość i t. zw. zebrowatość, czyli poprzeczne pręgi przypominające zebre.

Źrebaki tej maści rodzą się popielato-wilczate.

Bułana maść.

Szerść jest barwy mleczno-rudej wpadająca w czerwień lecz czupryna, grzywa, nogi i ogon są czarne; często przez grzbiet biegnie czarna pręga oraz rozsypana tam szerść barwy czarnej.

Spotyka się również na bokach, na podbarczu i podudziu j a b ł k o w i t o ś ć i z e b r o w a t o ś ć.

Źrebaki tcj maści rodzą się popielato-bułanemi.

Myszata maść.

Barwa szerści tej maści jest popielata. Bywa jasnomyszata i ciemno-myszata.

J a s n o - m y s z a t a maść. Barwa szerści jest jasno popielata, grzywa i ogon a czasami i pręga przez grzbiet są czarne; spotyka się również pręgi na bokach.

C i e m n o - m y s z a t a l u b c i e m n o-n i e b i e s k a m a ś ć. Barwa szerści jest brudno-kara z popielato-niebieskim lub rudawo żółtym odcieniem; czupryna, grzywa, przez grzbiet pręga i ogon są czarne.

M y s z a t a - p o d p a l a n a maść. Barwa szerści jest popielata a dookoła oczu, na policzkach, koło warg, w pachach i w pachwinach są plamy koloru miedzi.

Źrebaki tej maści rodzą się myszate.

Sarnia maść.

Barwa tej szerści jest rudo-popiela, przyczem każdy włosek ma na sobie rude i popielate plamki; czupryna, grzywa i ogon oraz pręga przez grzbiet są czarne.

Źrebaki tej maści rodzą się tej że maści.

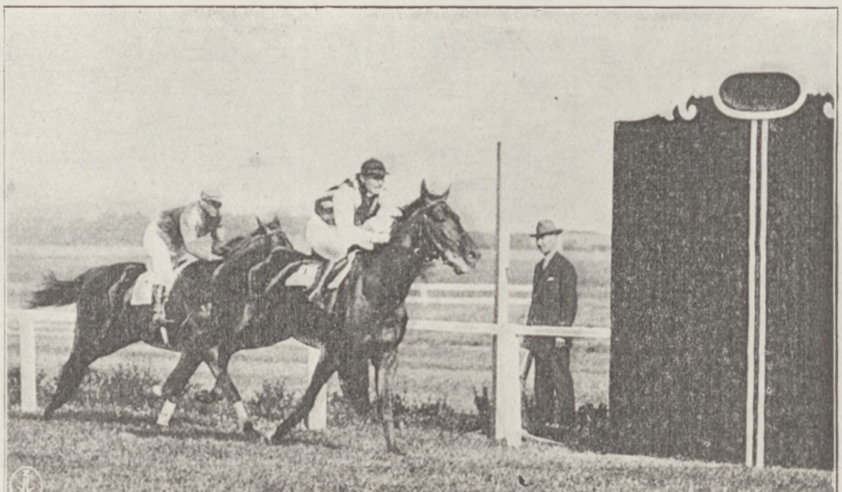
(D. c. n.).

Władysław Hofman
pułk. lek. wet.

Wyniki dystansowych raidów w Ameryce.

Jak wiadomo, po wojnie wszechświatowej zostało zorganizowane w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej specjalne towarzystwo sportowe, subsydjowane szeroko przez Ministerstwo Wojny (Army Horse Department) przy współudziale związków sportowych — Arabian Horse Club, The Morgan Horse Club, The American Remount Association i t. p. dla urządzania dystansowych raidów.

być dumna, że jednym z zwycięzców takiego raidu był koń, pochodzący od polskiego araba, stada hr. Potockiego, Skowronka. Nawet nie tak dawno, przy pewnej dyskusji na łamach Jeźdźca i Hodowcy w sprawie organizowania wyścigów dla arabów, wyniki biegów dystansowych w Ameryce były podawane jako przykład wytrzymałości konia arabskiego.



WYŚCIGI W ŁODZI: Boruta (ż. Fomienko) H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana bije Pana Prezesa (d. 17 lipca r. b.).

Celem wspomnianego towarzystwa było wywnioskowanie na zasadzie wyników tych raidów czyli tak zwanego „Endurance Test" (t. j. próby wytrzymałości) jaki typ konia i jakiej rasy jest najwłaściwszym koniem wojskowym, przeznaczonym dla ciężkich strapaców. Nota bene, warunki raidów były bardzo ciężkie: przeszło 500 klm. drogi w górzystej miejscowości po przez specjalnie wybrane bezdroża stanu Vermont.

Do raidów tych, odbywanych corocznie, starannie przygotowano tak jeźdźców jak i konia, a pomimo dobrze zorganizowanej kontroli raidu, na miejsce zjeżdżała zawsze specjalna komisja Ministerjalna.

O wynikach raidów w prasie sportowej były podawane sprawozdania, które być może, nawet miały oddźwięk i w Europie, zwłaszcza w Polsce naszej, która mogła istotnie

Lecz wszystko ma swój koniec. Jak było do przewidzenia dla każdego sportsmana, obznajomionego z teorją i praktyką prób zdatności konia, wymienione raidy odegrały swoją rolę chyba tylko w propagowaniu i popularyzowaniu utartych i znanych zasad wyścigowych, co do znajomości tak zwanej wytrzymałości konia. Od 1925 roku zainteresowanie raidami zaczęło się zmniejszać, bo się okazało, że przy tak długim dystansie i tak ciężkich warunkach (115 kg. waga jeźdźa, 60 mil czyli 94 klm. obowiązkowego raidu dziennie i t. d.) zwycięża lepiej przygotowany jeździec i koń, a wytrzymałość chyba była by lepiej oceniona, gdyby pod taką wagą odbył się prawdziwy wyścig na umiarkowany dystans (at-a-reasonable distance").

Towarzystwo w tym roku oficjalnie zamknęło swoją organizację, jak podaje tę wiadomość „Herald Tribune",

uważając dalsze prowadzenie raidów za bezcelowe. W każdym razie opublikowano bardzo ciekawe sprawozdanie wszystkich raidów, liczbą osiem, zaczynając od 1919 roku.

Czytamy w niem, że z 8 zwycięzców pierwszych tych trudnych nad wyraz biegów dystansowych 6 było po koniach angielskich pełnej krwi, 2 pochodzenia arabskiego *). Z 6 koni pełnej i pół krwi angielskiej które wygrały raid 6 razy, tylko jeden koń wygrał dwa razy zrzędu: to była klacz z Virginia, Peggy, po ojcu pełnej krwi angielskiej wyścigowej i matce kłusaczce amerykańskiej.

stans, w szybkim galopie. Wygrywał jeździec, który prowadził konia tak, by ten jak najmniej odrywał się przy ruchach od ziemi, a więc używał chodu pośredniego między stępem i kłusem, zresztą doskonale wiadomego mieszkańcom stepowych miejscowości, gdyż konie stepowe, używane do długiej drogi zwykle tam ruszają się tym alurem (4 tempa). Konie pełnej krwi, okazuje się, też nauczają się tej mądrości w prędkim czasie, potrzebują jednak tej nauki.

Zwycięźczyni raidu w 1925 roku klacz pełnej krwi angielskiej, dzięki specjalnemu treningowi, systematycznie



WYŚCIGI W ŁODZI: Boruta (Oszczep i Hekata) po zwycięztwie 17 lipca r. b. wraca do wagi.

uprawianemu przez jeźdźca w oszczędzaniu ruchów, zwyciężyła swoich rywali nietylko co do szybkości, lecz jeszcze zadziwiła sędziów tem, że po raidzie prawie nie straciła na wadze, wtedy kiedy reszta koni miała ogromny ubytek wagi.

Przeciętna ilość uczestników, startujących co rok w raidzie była 18. Lecz z nich przeciętnie zaledwie 8 dochodziło do finish'u.

Z 47 koni, oznaczonych przez sędziów, jako koni „z miejscem" („placed") przeciętna wysokość w kłębie wynosiła 156 cm. Wyjątek stanowi, zdaje się, arabska klacz Ramla, która była wiele mniejsza (148).

Pozatem wszystkie prawie młode konie pozostawały z reguły w tyle, nie kończyły dystansu, okazały się więc o wiele słabszemi. Przeciętny wiek zwycięzców i koni, które wytrzymywały warunki wynosił — 10 lat.

Najzgubniejszy wpływ na wytrzymałość konia podczas raidu, jak głosi sprawozdanie, wywierała chęć któregoś jeźdźca zmusić konia do wysiłku, chociażby na krótki dystans, drogą wymienionego przyzwyczajania koni do oszczędzania swoich ruchów.

Możliwie że, jedyną zdobyczą raidów jest skonstatowanie faktu konieczności: dobierania koni z mniej efektownymi lecz spornymi chodami, oraz trenowania ich na dystans, drogą wymienionego przyzwyczajania koni do oszczędzania swoich ruchów.

A więc nic nowego pod słońcem.

R. Prawocheński.

Kraków.

Wielki Steeple-Chase Paryski.

Do danego uprzednio rezultatu z dużego międzynarodowego wyścigu z przeszkodami w Auteuil, niemal tak trudnego jak wielki Liverpoolski Steeple-Chase, należy dodać **), iż dużym faworytem był wałach irlandzki, specjalnie sprowadzony na ten wyścig 7 l. „Jerpoint" (Powell 69 kg.) p. I. M. Barbour. Gdyby miał więcej szczęścia a jego żokiej był lepiej obeznany z terenem i przeszkodami, to może mógłby zwyciężyć. Na przedostatniej jednak przeszkodzie popełnił błąd znaczny, biorąc bull-finch nazbyt na zewnątrz. Zwyciężył ostatecznie o trzy długości również 7 l. wałach „The Coyote (Niaudot 69 kg.) po „Sea Sick" i „Francisca" mar. Triquerville. Co do wzrostu tylko średniej miary, ale bardzo dobrze w górnych linjach związany i dobrego temperamentu. Irlandskiemu crac'owi co do budowy zarzucono, iż spód ma kościsty, dolne wiązania bez zarzutu, ale linja grzbietu stosunkowo miękka, trochę rozciągła. Trzecie miejsce zajął też 7 l. wałach Boabdil (Riolfo 69 kg.) p. Ja-

*) Aczkolwiek arabów i po arabach koni uczestniczyło więcej, bo przyjmowało udział tow. miłośników konia arabskiego, któremu chodziło o popularyzowanie araba.

**) Sam rezultat był podany po wyścigu w Nr. 24 „Jeźdźca i Hodowcy".

mesa Schwobá—czwarty The Ave wałach 5 l. (L. Duffoure) p. Strassburgera.

Żaden poważniejszy wypadek w ciągu wyścigu nie przytrafił się — wszystkie konie kończyły go. Przestrzeń 6500 mtr. była przebyta przez The Coyote w 8 m. 23 s. Pierwsze dwa tysiące metrów były wolne, dopiero stopniowo tempo wzmagało się. Nagroda wynosiła 590.900 franków i przedmiot sztuki.

O ile duży Steeple-Chase odbył się zupełnie normalnie, w innych wyścigach z przeszkodami tego dnia odbytych, zdarzyły się różne wypadki — jak zabicie się konia, złamanie nogi i t. p. Tłomaczy się to tem, iż na długiej przestrzeni tempo było wolniejsze — szczególniej w pierwszej części wyścigu i współzawodniczące konie należały do rzędu wyspecjalizowanych i należycie wyrobionych.

Napływ widzów był bardzo duży, chociaż niepewna pogoda pewien procent miłośników Steeple-Chasów odstraszyła. Przelotny deszcz padał w czasie gonitw.

S. W.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości Wyścigowych** wyszedł Nr. 27.

— **Roman i Józef hr. Potoccy** oddali do treningu do stajni w Starzewie dwa 3 l., siwe ogiery arabskie: Koral (Mustafa i Koncha) i Ali (Mustafa i Sławuta I).

— **Roman ks. Sanguszko** zakontraktował do swej stajni wyścigowej w Gumniskach, trenera Andrzeja Kwiatkowskiego.

Ogólne kierownictwo stajni objął p. Bogdan Ziętarski z Czapel.

— **Wyścigi konne w Piotrkowie** odbędą się 6, 7, 10, 13, 14 i 15-go sierpnia. Najcenniejsza nagroda 7.000 zł. rozegrana zostanie 14-go sierpnia. Będzie to Steeple Chase Armji. Spodziewany jest udział w nim około 15 koni. Zjazd zapowiada się liczny.

— **Sezon jesienny wyścigów konnych w Przemyślu** urządzany przez tamtejszy Klub Jazdy Konnej, będzie w r. b. trwał 9 dni od 17-go września począwszy.

— Na zebraniu przedstawicieli Towarzystw zainteresowanych pod przewodnictwem p. Dyrektora F. Jurjewicza, ustalono termin **Wyścigów w Lublinie,** na d. 21 sierpnia do 4 września włącznie.

Dni wyścigowych 8 podczas których rozegrane będzie około 50.000 zł.

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.**

Podwyższenie nagród na sezon jesienny 1927 r. Na zasadzie uchwały Zarządu z dnia 12 go lipca b. r. nagrody na sezon jesienny 1927 r. zostają podwyższone według następującej skali:

Nagrody wartości	2.500 zł.	do	3.000 zł.
„ „	2.000 zł.	„	2.500 zł.
„ „	1.000 zł.	„	1.200 zł.
„ „	700 zł.	„	800 zł.
„ „	500 zł.	„	600 zł.

Wyścigi koni arabskich odbędą się w sezonie jesiennym na torze w Przemyślu, w dniach: 17, 18, 20, 22, 25, 27 i 29 września, oraz 1 i 2 października b. r. Dziennie będą rozgrywane po dwie gonitwy dla koni arabskich, razem 18 biegów, na ogólną sumę 28.336 zł. Warunki ogólne i warunki gonitw będą ogłoszone w szczegółowym programie Przemyskiego Klubu Jazdy Konnej w Przemyślu, oraz w następnym numerze „Jeźdźca i Hodowcy".

— **Wyścigi konne w Łodzi.**

W niedzielę, 17 lipca rozpoczął się sezon wyścigów konnych w Łodzi, drugi po wojnie. Pogoda sprzyjała, publiczności bardzo dużo, zjazd wielki, liczne zapisy i duży udział koni w wyścigach dają gwarancję doskonałego powodzenia sezonu. Gra niezwykle ożywiona, tak, że zaszła potrzeba dobudowania nowych kas. Najwidoczniej celowe zabiegi i dbałość o tor łódzki wydają odpowiednie rezultaty i jeżeli rozwój, co jest prawie zapewnione, pójdzie w tym samym tempie, to wyścigi w Łodzi staną na bardzo wysokim poziomie, dając pożytek miastu i podporę hodowli koni rasowych.

Na wyścigach dnia tego był obecny A. hr. Wielopolski, prezes T. Z. do H. K. w P., któremu tor łódzki zawdzięcza bardzo, bardzo wiele, A. hr Morstin, niejednokrotny zwycięzca na tym torze w dużych gonitwach, cały zarząd Ł. T. Z. do W. K. z prezesem S. Enderem na czele, liczni sportsmeni z całego kraju i wiele osób ze świata towarzyskiego i przemysłowego.

Tor po szalonej burzy dnia poprzedniego nie obsechł, lecz gonitwy rozegrane zostały bardzo ciekawie. Dwa główne wyścigi o nagrody po 2500 zł. (oprócz dla 2 ch dalszych koni i hodowców) były jeden płaski, drugi steeple chase.

Pierwszy nie łatwo wygrał finiszem z ostatniego miejsca po walce na całej prostej Boruta, bijąc Pana Prezesa, za którym w odstępie prawie razem kończyły gonitwę Florestan i Terefere.

Steeple Chase przedstawiał ładny obrazek. Wygrał go Boston, który w połowie dystansu uciekł znacznie od koni. Dobrze finiszował Gwałt, lecz za późno; blisko był Chobot i tuż Nimfa; zupełnie źle przeszła Signorina Romanelli, niosąca najwyższą w polu wagę, na którą pomimo tego najwięcej liczono.

Wyścigi przeszły bardzo sprawnie.

Dzięki subwencjom i warunkom, nadzwyczajnie dobrze obmyślonym i postanowionym przez p. F. Jurjewicza, dyrektora D. Ch. K. i przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigowych, wyścigi na torach prowincjonalnych rozwinęły się doskonale z zadziwiającą szybkością. Ze względów jednak na miejscowe warunki trudno przypuścić, żeby który z największych prowincjonalnych torów mógł z czasem dojść do konkurencji z Łodzią i ta odgrywać będzie rolę prawie stołecznego toru.

Rezultat gonitw dnia I, 17/VI.

I. Nagr. 800 zł. Płoty, 2200 mtr.

Kirkes—1, Jemioła II—2, Bina—3; upadł Azamat.

II. Nagr. 900 zł., 1600 mtr.

Amor — 1, Ententa — 2, Iwo — 3; b. m. Hajdamak i Dzisna.

III. Nagr. 2500 zł., 2100 mtr.

Boruta — 1, Pan Prezes—2, Florestan—3; b. m. Terefere.

IV. Nagr. 700 zł., 1600 mtr.

Edzio—1, La Monteria—2, Demagog—3; b. m. Tukora, Durban, Eleonore, Dumny i Erica.

V. Steeple Ch. 2500 zł., 3200 mtr.

Boston—1, Gwałt—2, Chobot—3; b. m. Nimfa, Dola, Czeczuga, Signorina Romanelli i Cezar.

VI. Nagr. 600 zł., 2100 mtr.

Essauł—1, Fez—2, Alfa III—3; b. m. Kate, Jaazband, Kin Fo, Lala, Rêve d'or, Nygus, Sawantka i Frasquita I.

VII. Steeple Ch. 700 zł., 2400 mtr.

Bagnet—1, Cetynja—2, Rea—3; b. m. Czekan i Witeź.

VIII. Nagr. 800 zł., 2100 mtr.

Cicero—1, Murman—2, Dunajec—3; b. m. Polish Cob, Tanina, Hugo, Argus, Florydor i Diomed.

Rezultat gonitw, dzień II, 20 lipca.

Pochmurno, pod koniec deszcz, tor ciężki

I. Nagr. 900 zł., 2100 mtr.

Kinmal — 1, Dunajec — 2, Fez — 3; b. m. Czekan i Estokada.

II. Nagr. 1000 zł., 2100 mtr.

Amor — 1, Mary — 2, Depesza — 3.

III. Nagr. 700 zł. Płoty, 2200 mtr.

Polish Cob — 1, Argus — 2, Cecora II — 3; b. m. Bina II, Widzowianka i Troja; Bajeczna upadła.

IV. Nagr. 700 zł., 1300 mtr.

Arpad — 1, Pax II — 2, Durban — 3; b. m. Dagobert, Bebuś i Prima Aprilis.

V. Nagr. 600 zł., 1600 mtr.

Alfa III — 1, Urok II — 2, Gloriola — 3; b. m. Liberty, Mewa II, Korea, Promienna i Nygus.

VI. Steeple Chase, 800 zł., 2400 mtr.

Bagnet — 1, Alba — 2, Vetschera — 3; b. m. Grula, Brawo i Alkazar.

VII. Nagr. 600 zł., 1600 mtr.

Arystokratka — 1, Jaazband — 2, Kate — 3; b. m. Kin Fo, Agamemnon, Lala, Czarowna i Urodna.

VIII. Nagr. 1000 zł. Płoty, 3200 mtr.

Iwo — 1, Liwiec — 2.

IX. Nagr. 800 zł., 1600 mtr.

Lady Szerena — 1, Jaki Taki — 2, Tanina — 3; b. m. Rosenfels, Bandurka i Fordham.

— Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika L. 20, rozesłało Program II-go ogólno-krajowego Targu koni remontowych i luksusowych na Targach Wschodnich we Lwowie w dniach 11, 12, 13, 14 i 15 września 1927 r.

Targ remontowy dla klaczy i wałachów od lat 3 do 6 włącznie, urodzonych we wszystkich dzielnicach Polski.

Deklaracje pisemne według załączonego szematu, należy składać do dnia 15 sierpnia pod adresem Komitetu Wystawy koni, Towarzystwo Gospodarskie, Lwów, ul. Kopernika 20, z załączeniem opłaty wstępnej 20 zł. od konia.

Przy przyprowadzeniu koni dalsza opłata 20 zł. od konia, żadnych innych opłat pobierać się nie będzie.

Na premjowanie koni Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło **26.000 zł.**, które rozdzielone będą na poszczególne działy w sposób następujący:

DZIAŁ A. Konie typu kawaleryjskiego pod cięższą wagę (minimum wzrostu miary stojącej 155 cm. nagród 7.000 zł., a mianowicie dla 3-letnich klaczy i wałachów 4.500 zł., dla 4, 5 i 6-letnich 2.500 zł.

DZIAŁ B. Konie typu kawaleryjskiego pod lżejszą wagę (minimum wzrostu miary stojącej 150 cm.) nagród 11.000 zł., a mianowicie dla 3-letnich klaczy i wałachów 8.000 zł., dla 4, 5 i 6-letnich 3.000 zł.

DZIAŁ C. Konie typu artylerji polowej i konnej (minimum wzrostu miary stojącej 156 cm.) nagród 6.000 zł., z czego dla 3-letnich klaczy i wałachów 4.000 zł, dla 4, 5 i 6-letnich 2.000 zł.

DZIAŁ D. Konie typu artylerji ciężkiej (minimum wzrostu miary stojącej 156 cm.) nagród 2.000 zł., z czego dla 3-letnich klaczy i wałachów 1.000 zł. i dla 4 5 i 6-letnich 1.000 zł.

DZIAŁ E. Konie luksusowe zaprzęgowe.

DZIAŁ F. Konie luksusowe wierzchowe.

Szczegóły:

a) Rozkład wartości nagród pieniężnych w działach kawaleryjskim i artyleryjskim jest następujący:

Nagroda	I-sza 400 zł.	i dla hodowcy	100 zł.
„	II-ga 250 zł.	„	60 zł.
„	III-cia 150 zł.	„	40 zł.

b) Ilość nagród pierwszych, drugich i trzecich pozostawiona jest do uznania jury.

c) W razie niewyczerpania pieniędzy na nagrody z powodu braku odpowiednich eksponatów, pozostałe pieniądze mogą być przeniesione do innych działów.

d) Sztuki pojedyńcze otrzymają nagrody pieniężne oraz świadectwa na medale srebrne i bronzowe.

e) Grupy z jednego stada, nie mniej jak 4 sztuki, mogą być odznaczone dyplomami honorowemi i świadectwami na medale złote.

f) Wystawcom remont przysługuje 50% zniżka taryfy kolejowej w obu kierunkach.

g) Stacja wyładowcza Lwów-Persenkówka, rampa wyładowcza tuż obok stajen wystawowych.

Od 11—15 września b. r. będzie zakupywać remonty na targu Komisja Remontowa Nr. 3 z Krakowa, wedle istniejących przepisów Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Konie urodzone poza granicami Polski, na targ remontowy dopuszczone być nie mogą.

Konie Działu E i F (luksusowe) nie będą korzystać z nagród pieniężnych, mogą być tylko hodowcy tychże wyróżnieni nagrodami honorowemi od Ministerstwa Rolnictwa i Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

Przyjęcie koni na targ odbywać się będzie 9 września, przez specjalną Komisję przyjęcia, sprawdzającą podane dane, oraz stan zdrowia konia.

Sądzenie koni odbywać się będzie 10 września.

Ogłoszenie nagród 11 września.

Zgłoszenia przyjmuje C. T. R. w Warszawie.

— Zawody konne w Przasnyszu.

Dnia 10.VII 1927 r. odbyły się zaszczycone obecnością Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zawody konne, urządzone staraniem koła sportowego 11 p. ułanów w Przasnyszu.

W zawodach rozstrzygnięto następujące konkurencje:

1) Konkurs dżentlemański 12 przeszkód do 1.20 mtr. wysokości, 4 mtr. szerokości, dystans około 750 mtr. o nagrodę Ciechanowskiego Związku Ziemian.

W konkursie I-szym prócz oficerów 11 p. ułanów wziął udział znany na torach krajowych i zagranicznych jeździec p. T. Dachowski, którego styl jazdy i pewność

prowadzenia konia gorąco oklaskiwane przez publiczność postawiły bezkonkurencyjnie na I miejscu.

Ostateczny rezultat:

I. p. T. Dachowski na wałachu „Jean",
II. por. S. Mosiński na klaczy „Łucja",
III. rtm. S. Rawicz na wałachu „Hippik".

W konkursie brało udział 21 koni.

2) Steeple-Chase, dystans 2800 mtr., 7 przeszkód.

I. rtm. L. Horodyski na wałachu „Mahomet",
II. por. J. Zbierzchowski na wałachu „Wiarus",
III. por. S. Inis na wałachu „Maciek".

3) Konkurs Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla oficerów 11 p. ułanów leg. o nagrodę, ofiarowaną przez Pana Prezydenta. 14 przeszkód, 1.20 m. wy sokości, do 4,5 m. szerokości, dystans około 1000 mtr.

W konkursie, w którym wzięło udział 20 koni, ostateczne wyniki były następujące:

I. por. Zbierzchowski Jan na klaczy „Opsa",
II. „ Mosiński Stefan „ „ „Łucja",
III. rtm. Mączewski Wład. na wałachu „Łacharo",
IV. por. Zbierzchowski Jan na wałachu „Jean".

Po rozegranym konkursie zdobywcy pierwszego miejsca Pan Prezydent wręczył nagrodę osobiście (waza kryształowa w srebrze).

Zawodami kierował z wytrawną znajomością rzeczy D-ca 11 p. ułanów ppłk. Dobrzański Tomasz, mając do pomocy jako gospodarza toru, rtm. Wieczorkiewicza Bohdana, który całą swoją energję i pomysłowość włożył w przygotowanie ciekawego i obfitującego w niespodzianki parcours'u. Tor był doskonały — należycie elastyczny.

Po konkursach Pan Prezydent zaszczycił swoją obecnością zakończenie roku Szkoły podoficerskiej 11 p. ułanów, osobiście wręczając nagrody absolwentom kursu. Po skromnym podwieczorku Pan Prezydent odjechał do Warszawy.

Wieczorem w Kasynie oficerskim w pięknej sali gimnastycznej odbył się ładny bal, urządzony staraniem oficerów 11 p. ułanów przy licznym udziale sfer ziemiańskich, wojskowych i urzędniczych.

ZAGRANICZNA.

— **Chepstow** (Anglja), 9 lipca.
Welsh Oaks, 1000 Ł, 1½ mili.
Book Law kl. gn. (Buchan i Popingaol) Ld. Astora, ż. Jelliss — 1
La Douairiere — 2. Wygrane o 3 dług. Cota 1 : 10.

— **Newmarket,** 14 lipca.
Chesterfield Stakes, 1400 Ł, 5 furl., dla 2 l. k.
Hakim og. c.-gn. (Friar Marcus i Honora) Aga Khana, ż. Smirke — 1
Five Brigade — 2, Madawaska — 3; b. m. 6 koni. Wygrane o 3 dług. w 1 m. 2⅗ s. Cota 1 : 2.

— **Sandown,** 15 lipca.
Eclipse Stakes, 13.563 Ł, 1¼ milt.
Colorado 4 l. og. c.-gn. (Phalaris i Canyon) Ld. Derby, ż. Weston — 1
Mario (3 l. og.) — 2, Coronach — 3. Wygrane w 2 m. 15⅗ s. o 6 dług. Cota 10 : 11.

— **14.000 Gwinei** zapłacono na licytacji w Newmarket, 13 lipca, za roczniaka po Papyrus i Sundart, pochodzącego ze stada zmarłego sir R. W. B. Jardine. Pierwszą cenę 2.000 ofiarowało naraz 5 osób, nastepnie trener F. Leach jun. zaproponował 13.000, kupił go zaś za 14.000 gw. (t. j. około 650.000 złotych) trener R. C. Dawson, prawdo podobnie dla Aga Khana.

— **Sandown,** 16 lipca.
National Breeders Produce St., 5407 Ł, dla 2 l. k., 1000 mtr.
Flamingo og. gn., 57¼ kg. (Flamboyant i Lady Peregrine) sir L. Philipp, ż. Elliott—1
Jack Mytton (54)—2, og. gn. po Son in Law i Market Girl — 3; b. m. 17 koni. Wygr. o 3 dł. w 1. 5 s. Cota 100 : 14.

Sandown Anniversary Cup (hdcp.), 1670 Ł, 2400 mtr., wygrał urodzony we Włoszech w st. p. F. Tesio 4 l. og. kaszt. Apelle (Sardanapale i Angelina), bijąc o ½ dług. pod wagą 57½ kg. 4-letniego Blueberga (44 kg.) i 7 innych koni.

— **W Lucernie** na konkursach hippicznych „Nagrodę Grup" (ekip) zdobyli francuzi (28¼ punktów karnych), drugie miejsce zajęli szwajcarzy (32 p.), trzecie belgowie (36 p.), czwarte węgrzy (70¾ p.).

— **St. Cloud,** 14 lipca.
Prix des Marechaux, 141.250 frcs., 3100 mtr.
Ceruléa 4 l. kl. gn. (Bay Cherry i Blue Pill) br. E. de Rothschilda, ż. C. Bouillon—1
Bois Iossellyn—2, Tric Trac -3; b. m. 3 konie. Wygr. o 1 dług. w 3 m. 28⅖ s. Tot. 17, fr. 13 i 24 za 10.

— **Hoppegarten,** 14 lipca.
Sporn Rennen, 10.400 mk., 1000 mtr., dla 2 l. k.
Audax og. gn. (Fervor i Auslese) A. i C. v. Weinbergów, ż. O. Schmidt — 1
Daphne — 2, Rohrspatz — 3; b. m. 10 koni. Wygr. o 3 dł. w 1 m. 3$^{9}/_{10}$ s. Tot. 22, fr. 12, 18 i 13 za 10.

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne wpłacanie prenumeraty, gdyż zatrzymywanie opłaty sprawia nam trudności w nakładzie naszego pisma.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.